GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 20. — W Sobotę dnia 8. Marca 1828.

Czyniąc zadosyć oświadczonym mi z wielu stron życzeniom Rodaków, pragnących rychléy i częściéy iak co półroku wiedzieć o stanie składek na pomnik dla *Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego*, pospieszam podać do publiczney wiadomości, że prócz nayłaskawszego upominku Nayiaśnieyszego Króla Pana naszego miłościwego, następuiące ofiary do dnia 1. Marca r. b. złożone zostały: 1) PP. Ignacy i Eleonora Woykowscy, Talarów 50. 2) Dwunastoletni ich syn Antoni Woykowski, Dukatów 3. 3) P. Konstanty Kręski z Grembanina Powiatu Ostrzeszowskiego, Talarów 20. 4) Syn iego Napoleon Kręski, Talarów 5. 5) Kapituła Metropolitalna Poznańska, Talarów 725. 6) X. Kinosowicz, Sekretarz Kapituły Metropolitalnéy Poznańskiéy, Dukatów 30. 7) X. Michał Wieruszewski, Wikaryusz Kościoła Metr. Poznańskiego, Talarów 20. 8) X. Xawery Ulatowski, Kanonik Metropolitalny Poznański, Talarów 92. 9) X. Felix Chłapowski, Kanonik Metropolitalny Poznański, Talarów 55. 10) X. Franciszek Kawiecki, Kanonik Metropolitalny Poznański, Talarów 55. 11) X. Jakub Miszewski, Kanonik Metrop. Poznański, Talarów 60. 12) X. Leo Przyłuski, Kanonik Metrop. Poznański, Talarów 55. 13) X. Franciszek Tomański, Kanonik Metropolitalny Poznański, Talarów 50. 14) X. Marcin Dunin, Prałat Gnieźnieński, Kanonik Poznański, Friedrichsdorow 70. 15) X. Wolicki, Talarów 500. 16) Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska, Talarów 1400. 17) X. Kaietan Kowalski, Kanonik Metropolitalny Gnieźnieński, Talarów 100. 18) X. Józef Brzeziński, Wikaryusz Metropolitalny Poznański, Talarów 20. 19) X. Kolanowski, Proboszcz Kościoła S. Woyciecha, Talarów 30. 20) X. Koperski, Mansyonarz Kościoła S. Woyciecha, Talarów 3. 21) X. Szalczyński, Mansyonarz Kościoła S. Woyciecha, Talarów 3.

Przytem mam zaszczyt uprzedzić ninieyszém Szanownych Obywateli i Mieszkańców

miasta Poznania, iż dla dogodności ich, uprosiłem Wgo Rosego Deputowanego na Seym z miasta Poznania, WW. Sypniewskiego, Kolanowskiego i Bielefelda Radzców Municypalnych, tudzież byłego Assessora Prefektury Raabskiego do przyimowania i zbierania ofiar dobrowolnych na zamierzony pomnik, czego się też ci zacni Obywatele z ochotą podięli. W Poznaniu dnia 6. Marca 1828.

X. *Wolicki.*

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 3. Marca.

N. Król raczył dotychczasowego Assessora Sądu Ziemiańskiego Kapp mianować Radzcą przy Sądzie Ziemiańskim w Poznaniu.

Dnia 29. z. m. raczył N. Król dać posłuchanie odwołanemu od swoiego dworu Król. Angielskiemu Posłowi, Lordowi Clamvilliam, i odebrać z rąk iego list odwołujący.

Przybyli tu: Rzeczywisty Tayny Radzca, tuteyszy nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy Krl. Saskim dworze, Jordan z Drezna, i Król. Angielski nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy tuteyszym dworze, Brook Taylor, z Monachium.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 3. Marca.

Pamiętny w historyi naszéy z czynów rycerskich i rzadkiéy dla religii przycholności, Jan III, Król polski, sprowadziwszy do kraiu w roku 1680 zakon oyców kapucynów, pierwszy ich konwent i kościół w Warszawie, na pamiątkę oswobodzenia Wiednia, założył, a wspieraiąc w ciągu panowania hoynemi zasiłkami, rozciągał nad nim dobroczynną opiekę swoię. Po zgonie tego monarchy, serce i wnętrzności iego, w oddzielnych naczyniach złożone, powierzone zostały straży OO. kapucynów, w których kościele dotychczas znaleźnem poszanowaniem w skarbcu są zachowane. Już blisko półtora wieku iak te drogie szczątki oczekiwały przyiazněy oyczystego rządu pomocy, któraby ie z tego ustronia, cudzoziemcowi, a nawet własnym rodakom niewiadomego, przeniosła do świątyni pańskiéy, i złożyła w grobowcu, maiącym przenieść do odległéy potomności szlachetną pamięć staranności około zachowania i uczczenia pozostawionych na ziemi rodzinnéy szczątków iednego z potężnych królów naszych. W obecnéy przeto chwili, kiedy konwent tuteyszy OO. kapucynów postanowił w kościele swoim wystawić ołtarz ku czci błogosławionego Anioła z Akry w kaplicy króleską zwanéy, która, mieszcząc w sobie mauzoleum zawieraiące wnętrzności Augusta II, króla polskiego, znacznéy potrzebuie restauracyi, rząd uznał za rzecz przyzwoitą zaiąć się zarazem spełnieniem od lat tylu pożądanego życzenia, przez wzniesienie w teyże saméy kaplicy pomnika, któryby, w prostéy budowie, z przyzwoitą okazałością połączonéy, te cząstkowe zwłoki Króla Jana Sobieskiego zawierał; zaniósł przeto do podnóżka tronu N. Pana prośbę, o wyznaczenie potrzebnego na ten cel funduszu ze skarbu publicznego, lub dozwolenie zbierania na ten cel składek. W skutek powyższego przełożenia, Minister Sekretarz stanu udzielił N. Pana decyzyą z dnia 25. Stycznia r. b., w któréy wyraził: że N. Pan ma sobie za prawdziwe ukontentowanie, iż może uczcić grobowcem, z funduszu do swoiéy dyspozycyi zachowanego wystawić się maiącym, drogie szczątki bohatera wybawcy chrześciaństwa, i że, uiszczaiąc dług ten święty, może dać iawny dowód wysokiéy czci iaką iest przeięty dla cnót i znakomitych przymiotów iednego z naydostonieyszych poprzedników swoich. W dopełnieniu powyższéy woli N. Pana, Kommissya rządowa wyznań rel. i ośw. publ. zaymuie się iuż niezwłocznem iéy uskutecznieniem. (Monitor.)

Rossya.

Z Petersburga, dnia 23. Lutego.

Jego Cesarzewiczoska Mość W. Xiążę Kon-

stanty wyiechał dnia 19. do Strzelna, zkąd uda się z powrotem do Warszawy (iuż tam stanął). Wyiechał podobnież do Warszawy Xiążę Lubecki, Minister stanu Królestwa Polskiego.

Tuteyszy karnawał, który się dnia 17. m. b. ukończył, był tego roku ieszcze żywszy i świetnieyszy niż innemi laty. Obecność Jego Krolewiczoskiéy Mci Xiążęcia Wilhelma Pruskiego, a nareszcie przybyli tu Jego Cesarzewiczoska Mość Cesarzewicz Konstanty i Xiążę Fryderyk Wirtembergski (brat Jéy Cesarzewiczoskiéy Mci W. Xiężnéy Heleny) przyłożyli się istotnie do ożywienia tuteyszéy zimy, i tak na dworze, iako też w mieście wciąż po sobie festyny następowały. Odznaczył się między ostatniemi świetny bal, dany przez Pruskiego Posła, Generała Schöler, a zaszczycony obecnością rodziny Cesarskiéy.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 27. Stycznia.

(Z Gazety Powszechnéy.)

Niepodobna skreślić wierny obraz narzekania, które powstało z wypędzenia rzymsko-katolickich Ormian z Pera i Gałata. Nic tu nie stanowiło różnicy, ani płeć, ani wiek, ani bogactwo; wszystko miało postać drugiéy ucieczki z Egiptu. Rodziny, co przed dwoma tygodniami znaydowały się w spokoyném posiadaniu znacznych domów i zarobków, napełniały ulice w Pera i Gałata iękliwym płaczem, iaki wyciskał przymus rozstania się z dziedziną w nayostrzeyszéy porze roku. Nie miano względu na prawo opieki Internuncyusza austryackiego iako obrońcy katolików; nawet zostaiący w służbie austryackiéy tłómacz, Raphaik Demurgion Kapu Oglan, został wygnany i musiał się udać do Azyi. Tym sposobem Pera i Gałata w przeciągu dni kilku została wyludnioną. Posłowie chrześciańscy starali się wszelkiemi sposoby o wyiednanie łagodnieyszych środków, lecz gdy wszystkie ich przełożenia żadnego niewdzięły skutku, postanowił Poseł niderlandzki rozdać pieniądze pomiędzy tysiące nieszczęśliwych, dla zaradzenia pierwszym ich potrzebom przy ich oddaleniu. Gdy iego tłómacze rozrzucili kilka kroć sto tysięcy tureckich piastrów pomiędzy tych biednych, wypędzeni z swych domów katolicy padali na kolana i błogosławili wspaniałomyślnego Monarchę i iego naród. Uważano, iż z 27,000 katolickich Ormian wypędzono iuż około 20,000. Środek ten niewypowiedziane na wszystkich chrześcianach sprawił wrażenie. — W mieysce Kiaja-Beja, który się był wstawiał za niektóremi rodzinami, mianowany iest zabity nieprzyiaciel chrześcian, Elhadsch Said-Effendi. Słychać, iż złożony teraz Kiaja-Bej przed 14 dniami tłómaczom chrześciańskim, gdy się wstawiać chcieli za maiącymi być wypędzonymi rossyiskimi, angielskimi i francuzkimi poddanymi, z groźną odpowiedział miną, iż wkrótce przyidzie czas, gdzie i inni Frankowie wynieść się będą musieli. Lecz nikt o tém niemyślał, ażeby zostaiący pod opieką austryacką katolicy ormiańscy mieli być obięci tą groźbą. Po takich wydarzeniach niezdaie się być prawie podobném utrzymanie politycznego pokoiu. — Z Bukarestu, dnia 4. Lutego. Wszystkie doniesienia z Konstantynopola smutny stawiaią obraz położenia stolicy. Ormianie wciąż się wynoszą, a nakazane konfiskaty wykonywane są z wielkim rygorem; Generalny Dyrektor ceł kazał zaiąć w Pera opuszczone domy tych prześladowanych nieszczęśliwych osób, a sprzęty ich zanieść do magazynów celnych. Starania Internuncyusza austryackiego, aby nakłonić Portę do przedsięwzięcia łagodnieyszych środków, na nic się nieprzydały, a tłómacz poselstwa austryackiego, Pan Huszar, który nieustanne Reis-Effendemu robił przedstawienia, niemógł nic wskórać, i miał się widzieć zniewolonym, niebywać przez czas nieiaki w pałacu Porty. Zaślepienie Porty, czyli raczéy ohydna nietolerancya Patryarchy Karabes, głowy monophysitów, który W. Sułtana usidlił chytremi przebiegami, i wzbudził w nim podeyrzenie przeciwko naypracowitszym i nayspokoynieyszym mieszkańcom kraiu, iest bez granic. Nic nieporuszy tego opoczyste serce maiącego człowieka, który z uśmiechem rzuca klątwę na starce, kobiety i dzieci, i bez litości patrzy na całe rzesze udaiących się koło iego domu na wygnanie, i ogołoconych z pierwszych potrzeb do życia rodzin. Internuncyusz austryacki wspierał tych nieszczęśliwych wszelkiemi w mocy iego będącemi sposoby; starał się on koić szczodrą ręką ich

cierpienia, i iego pieczołowitości zawdzięcza bardzo wielu w téy ostréy porze roku zabezbieczenie w swéy wędrówce przeciw nagości i ostrości mrozów. Nawet Ormianie, którzy przy różnych europeyskich poselstwach przybrani byli do pomocy tłómaczom, zostali z Pera oddaleni; zgoła ani Panu Ottenfels niepozwolono zatrzymać zatrudnionych przy poselstwie austryackiém ormian. — Uzbroienia woienne czynnie popieraią, a do twierdz naddunayskich przychodzą, lubo zawsze małe, lecz prawie codziennie posiłki. — Przybył do Konstantynopola Oficer sztabowy, będący w służbie wolnych stanów północnoamerykańskich, z ważnémi podobno poleceniami, lecz niewiadomo nic z pewnością, czego się tyczą. — Z Liworna, dnia 18. Lutego. Przez okręt austryacki, który dnia 17. Stycznia Smyrnę opuścił, otrzymaliśmy potwierdzenie wiadomości, iż przebywaiący tamże Konsulowie trzech mocarstw sprzymierzonych przestali urzędować, iednakże Konsul angielski pozostał tam tymczasowo iako prywatna osoba. Powiadano, iż flotylla turecka z 16 żagli, która miała nieść pomoc oblężonemu zamkowi wyspy Scio, spotkała się z Wice-Admirałem de Rigny, który iéy rozkazał, ażeby niebawnie powróciła do Dardanellów, ieżeli niechce doznać losu floty tureckiéy pod Nawarynem.

Moneta, któréy się oddawna lękano, gorsza naymniéy 25 pC., ukazała się na raz w obiegu. (Podług niektórych listów znaydować się ma na drugiéy stronie téy monety napis: Moneta woienna.)

Austrya.

Z Wiednia, dnia 22. Lutego.

(Z Gaz. Powszechnéy.)

Listy z Korfu donoszą, iż Hrabia Capodistrias przybył do Napoli di Romania, że znany Grivas oddał mu klucze cytadelli, i że Hrabia posłał kilka okrętów do Eginy, w celu przewiezienia kommissyi rządowéy do Napoli, gdzie odtąd ma rząd przesiadywać. — Baron Canitz, król. Pruski Podpółkownik przeiechał tędy z Berlina do Konstantynopola w nadzwyczaynych poleceniach.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Lutego.

Pan Stratford-Canning przeiechał tędy w podróży swéy z Korfu do Londynu.

Xiążę Polignac wyiechał wczoray z powrotem do Londynu. Obecność tego dyplomatyka na poruczonym mu od Króla urzędzie stała się nieodzownie potrzebną w chwili, gdzie interes Wschodu w naywyższym stopniu zawikłał dyplomatyczne sprawy Europy.

Izba Deputowanych przystąpiła na onegdayszém posiedzeniu do odroczonego powtórnego zbierania głosów na wybor Prezydenta. O wpół do trzeciéy zamknął Prezes scrutinium i doniósł Izbie, iż Sekretarze zaymą się sprawdzeniem liczby głosuiących. Pomimo to chcieli ieszcze niektórzy Deputowani z prawéy strony wrzucać swe kartki wyborowe do urny; lecz lewa strona poczęła wołać natarczywie: Scrutinium zamknięte! Niemożna więcéy głosować! Jakoż nieprzypuszczono czcigodnych Deputowanych do głosowania. Następnie ogłoszono liczbę głosuiących. W ogóle było głosuiących 358 członków; a zatém stanowcza większość wynosiła 180. O trzech kwadransach na czwartą kazał Prezes ogłosić wypadek głosowania. Głosy tak były podzielone: Pan Delalot miał 212 głosów; Pan Hyde de Neuville 206; Pan Royer-Collard 189; Pan Gautier 187; Pan Kazimierz Périer 180; Pan Ravez 167; Pan de Labourdonnaye 154 i t. d. Tymczasowy Prezydent (iak wiadomo naystarszy wiekiem) ogłosił tedy pięciu pierwszych, iako maiących stanowczą większość, Kandydatami prezesostwa.

Dzienniki liberalne niezmiernie kontente z wypadku tego powtórnego głosowania. „Przeczucia nasze niezawiodły nas — woła Konstytucyonista; szczęśliwi iesteśmy, iż możemy donieść Francyi, że onegdaysze posiedzenie zupełny zapewniło tryumf wszystkim szczerze do monarchicznych i konstytucyinych zasad przywiązanym osobom. Nieobrachowany wypadek! Od tego głosowania zależał przyszły los Izby czyli raczéy los Francyi. Niech Francya znowu wolno oddycha! Wie teraz, na któréy stronie większość! Co zresztą niezadziwi czytelników naszych, iest to ta okoliczność, iż Panowie St. Aulaire i Sebastiani,

którzy od lewéy strony także obok Panów Royer-Collard, Gautier i Kazimierza Périer umieszczeni byli na liście Kandydatów, usilnie prosili swoich przyiaciół, ażeby głosy, które im dali podczas pierwszego głosowania, przenieśli na Panów Delalot i Hyde de Neuville. Niczego niebrakuie tryumfowi dnia tego; nayoczywistszym i nayzupełnieyszym dowodem tego iest smutek, w którym została pogrążoną mała liczba stronników przeszłego Ministeryum, która się każdego dnia zmnieysza." Dziennik Handlowy przemawia w tym samym duchu.

Wczoray wieczor przemykała się po niektórych salonach wieść, iż Król mianował Pana Hyde de Neuville Prezydentem Izby Deputowanych.

Podług Dziennika Handlowego miał się Pan Delalot dać ztém słyszeć, iż nieprzyimie prezesostwa, gdyby mu było ofiarowaném; także podobno maią zamiar w gabinecie, mianować Pana Hyde de Neuville Prezydentem.

Od chwili mianowania nowego Ministeryum — pisze Dziennik Sporów — zawsześmy mu powtarzali, iż większość Izby Deputowanych znayduie się na lewéy stronie połączonéy z niezawisłą częścią prawéy strony. Poczytywano nas za senników, chociażeśmy sobie tak uczciwie i zgodnie z honorem postępowali i naszemu nayszczerszemu przekonaniu wielkie osobiste interesa poświęcili. Tymczasem wybór Kandydatów prezesostwa zupełnie twierdzenie nasze usprawiedliwił; a Ministrowie przekonali się zapewne teraz, iż większość znayduie się na wytkniętéy przez nas stronie. Pozna teraźnieysze Ministeryum, iaką mu wypada obrać drogę; wszystkie chmury rozproszone. Niechay się więc wzmocni dwoma lub trzema mężami z rzędów, przy których iest większość, a przed ukończeniem posiedzeń oświadczać się będzie za niém przeszło 300 Deputowanych.

Konstytucyonista mniema, iż odtąd uważać można przeciwrewolucyą nietylko za upokorzoną, ale za pokonaną.

Pod opieką teraźnieyszego Ministeryum wychodzi nowy dziennik wieczorny, *le Messager des Chambres*, opisuiący posiedzenia Izb i nowości w duchu rządu. Gazeta Francyi, dziedziczka Gwiazdy, podobnież dziennik wieczorny, broni wciąż sprawy przeszłego Ministeryum.

Hrabia Moustier, Marszałek obozowy, ieden z trzech gwardystów, którzy towarzyszyli Ludwikowi XVI. w ucieczce iego do Varennes, zakończył swóy chwalebny i obfity w cierpienia zawód w 79. roku wieku swoiego.

Gazeta Francyi porzuca Pana Delalot, odkąd tenże z 16 Deputowanymi, którzy opiścili kontroppozycyą i prześli do lewego centrum, wspólnie działa. „Szkoda — woła ona — iż tak piękny talent postradany został dla Monarchii, i niemożna poiąć, iak mężowie, obeznani ze zgubnemi zasadami stronnictwa, z którém się połączyli, mogli się wyprzeć monarchicznéy wiary i rzucić się w obięcia swych dawnych nieprzyiaciół." Posłuchaymy natomiast Konstytucyonistę: „Pan Delalot — mówi on — odbiera dziś naypięknieyszy hołd, do którego może mieć prawo prawdziwy przyiaciel konstytucyinéy monarchii. Gazeta Pana Villèle cofa upodlaiącą pochwałę, którą mu ieszcze wczoray sypała. Odłączył się Pan Delalot od rojalistów, lecz rojaliści Gazety są obrońcami prawa pierworodztwa, cenzury i t. d. Pan Delalot chce tylko być rojalistą w duchu Karty, i dla tego zrobił rozbrat z mężami, którzy głośno rozgaduią, że wszystko co Willeloskie Ministeryum zdziałało, iest wyborném, iż oszukaństwo iest prawném, przekupstwo boskiém."

Biskup dyecezyi Dijon, podobnie iak wszyscy inni Biskupi Francyi, wydał na początku postu list pasterski, w którym między innemi wyraził: „Był niegdyś naród, sławny w rocznikach historyi, wielkomyślny, szczery naród, straszny swą walecznością, nadewszystko zaś dzielny i nieprzezwyciężony miłością dla swoich Monarchów, — miłością, w któréy mu żaden inny naród w świecie niezrównał. W ubóstwianiu swoich Królów nieznał lud ten, po Bogu, nic większego, nic wznioślejszego, nic szlachetnieyszego, nad zachowanie ich dostoyności. Przenikniony tym wzniosłym duchem, spełniał lud ten wielkie dzieła, i był przez długi czas zazdroszczonym wzorem innym narodom. Byłby on nim dziś ieszcze, gdyby niesprzykrzywszy sobie swoiego szczęścia i cnoty, niebył nieostrożnie uległ przeniewierczym natchnieniom

nowszéy filozofii; gdyby, ogarniony naywściekleyszym szałem, niebył nogami deptał tego, co dawniéy ubóstwiał; gdyby własnemi rękami niebył wywrócił ołtarza, przedmiot swéy miłości, i tronu, źródło swoiéy pomyślności. Czyliżby to narod ten niemiał już istnąć? czyliżby to być mogło, ażeby mieysce owego wiernego, rycerskiego narodu, zaiął narod zepsuty, wyrodny, — naród, który prawie całkiém podzielony na niespokoyne stronnictwa i ciągle gotów odzywać się ze skargami i szemraniem, tylkoby ieszcze dążył do tego, aby nadużywać dobrodzieystwa i powolności swych Królów, i zamiast pobożnych modłów i dobrych życzeń, iak Apostoł Paweł nam takowe zaleca za pomyślność Xiążąt i spokoyność ludów, zasmucać miał oycowskie serce Monarchy nieustannémi narzekaniami i trudzącym krzykiem? Byłożby to prawdą, iż część tego samego ludu, zawsze skłonna niecić niepokoie, i uganiaiąca się z nienasyconą żądzą za dostoieństwami i zaszczytami, zamiast szacunku i zaufania, które religia nakazuie dla mężów po prawéy ręce Boga, tylkoby się miał uważać upoważnionym do przyganiania ich naywyższym postanowieniom, do zaprzeczania im wyboru, który w mądrości swéy uchwalili, i do przepisywania im nawet mężów, których zaufaniem swém zaszczycać maią?" — Dziennik Sporów niezmiernie się sierdzi na ton w tym liście użyty, którego nawet sędziwy wiek Prałata, co go wydał, usprawiedliwić niemoże. „Jakto! — woła pomieniony dziennik — Francuz śmie groźnym tonem i z wyrazem pogardy powiedzieć, że lud francuzki nieistnieie więcéy, że się zamienił w zepsute i wyrodne plemię; i taką zelżywą i potwarczą mowę słyszymy z ust zgrzybiałego sługi Boga, którego naypięknieyszém iest powołaniem, powściągać nienawiść i urokiem słów ewanielii iednać umysły, — kapłana, którego pierwszym być powinno obowiązkiem, ażeby obok miłości dla Króla nauczał posłuszeństwa prawom, a mianowicie wierności i przywiązania do konstytucyi, którą sam zaprzysiągł, nim został infułą zaszczycony. Winszuymy przynaymniéy sobie i kościołowi francuzkiemu szczęścia, iż przykład takowego obłąkania uważać tylko można za wyiątek z reguły, i mieymy nadzieię, iż nigdzie nie znaydzie naśladowców."

Podług urzędowego artykułu dziennika *Diario de Barcelona*, osławiony Półkownik Bosoms (Jep del Estanys) został dnia 13. Lutego rano z trzema swoimi kollegami na wzgórku pod Olot powieszony. Miał około 70 lat.

Król mianował Pana Royer Collard Prezesem Izby Deputowanych.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Lutego.

Król postanowił utworzyć gatunek taynéy rady przy swoiéy osobie, któréy członkowie obrani być maią z Rady Stanu i z Rady Kastyliyskiéy.

Odiazd NN. Królestwa z Barcelony został nanowo odłożony, z powodu iż teraźnieyszy stan Katalonii bardzo ieszcze wymaga obecności Monarchy.

Dziś w południe udał się agent policyiny z kilku żołnierzami do domu kawy del Levante i aresztował wszystkich obecnych gości; kilku tylko puszczono znowu na wolność we dwie lub trzy godziny. Jaka tego przyczyna, niewiadomo.

Śledztwo przeciw Intendentowi Marco del Pont poruczone zostało innemu sędziemu instrukcyinemu.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 9. Lutego.

Wciąż tu ieszcze niezmiernie ostra cenzura, a przedawanie drukowanych pism po ulicach naysurowiéy zakazane. A iednak uważano wczoray z zadziwieniem mnóstwo ślepych żebrakow chodzących po ulicach i przedaiących pisemko ulotne wymierzone przeciw mniemanym wolnych mularzy knowaniom. Wybor chwili ogłoszenia tego puszkwilu uderza tém bardziéy, iż się przezeń przebiia zamiar, aby pospólstwu przypomnieć słowa owéy odezwy z dnia 30. Kwietnia 1824.: „Śmierć i zniszczenie niegodziwym wolnomularzom!"

W Izbie Parów taka stanęła decyzya względem czterech oskarzonych członków, iżby ich na piśmie wezwać przed trybunał sprawiedliwości, iżby donieść Korregidorowi zbrodni da Corte e Casa, aby iednego ze swoich Notaryuszów przysłał do redygowania akt proce-

sowych, i aby posiedzenia trybunału o 11. godzinie się zaczynały a trwały do 3. Czy zaś maią być razem albo poiedynczo sądzeni, o tém Izba nie wprzód wyrokować będzie, aż odbierze raport duchownego komitetu względem Biskupa Elvas. Zresztą nie zaszło w obydwóch Izbach nic ważnego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Lutego.

Król, którego stan zdrowia lepszym być musi, aniżeli wieść publiczna rozniosła, przybędzie w przyszły tydzień do miasta.

Pan Peel poda dnia 28. m. b. bardzo ważny wniosek o wysadzenie oddzielnéy Kommissyi względem policyi stolicy.

Podług gazety *Sunday-Times* miała pewna dostoyna osoba pewnego woyskowego monopolistę zimno przyiąć za to, że w mowie swoiéy wspominaiąc o bitwie nawaryńskiéy z naganą dotknął tego, iż to zdarzenie brat Jego Kr. Mości zaprędko pochwalił.

W początku tego miesiąca, gdy Xiążę Klarencyi w Portsmouth oglądał okręty przybyłe z pod Nawarynu, chciano Jego Królewicz. Mość przywitać wystrzałem z owego olbrzymiego działa, które Lord Stowe w slawnym dniu d. 1. Czerwca z pomocą woiennego francuzkiego okrętu Impetueux zdobył. Lecz pękło podczas wystrzału i pozbawiło dwóch król. artylerystów życia w sposób naystrzaszliwszy.

Lord Cochrane umieścił w tuteyszych gazetach następuiące oświadczenie: „Doczytawszy się w gazetach różnych bezzasadnych domniemań o moim powrocie do Anglii, uważam za rzecz stósowną donieść (to bowiem nie może szkodzić sprawie ludzkości), iż szczere życzenie osiągnienia środków, przez któreby archipelag od licznych rozboyniczych napaści oczyścić można, szczególniéy teraz zaymuie Grecyą, aby się przez to wywdzięczyć mogła za przysługi wyświadczone iéy przez neutralne mocarstwa; tego atoli celu osiągnąć nie można okrętami żaglowemi. I w saméy rzeczy nie może obecnie Grecya przedsiębrać żadnych innych wypraw morskich. Jeżeli zaś wielkie pacyfikuiące mocarstwa same się tém zaiąć zechcą, to wszystko złe na raz zatamowaném zostanie, a ich chwalebne przedsięwzięcie w zupełnéy okaże się świetności.

Mowa Pana Brougham, którą miał za wnioskiem swoim tyczącym się odmienienia sądownictwa angielskiego, kończy się w następuiący sposób: „Do Izby gmin tak się odezwę: Możecie podać imie wasze potomności przez dzieło sprawiedliwości i błogosławieństwa, iakiego wykonanie nigdy się dotąd nie podało żadnemu parlamentowi wewnątrz tych murów. Byliście współczesnymi naywiększego zdobywcy naszego wieku, który zwyciężył Włochy, wstrząsł Niemcy i całą Europę; wspomniycie sobie, że w oczach iego wszystkie te świetne zwycięztwa małą miały cenę w porównaniu z dziełem podobném temu, które my teraz mamy rozpocząć i ukończyć. Dożyliście tego, iak on znużony zmiennością szczęścia, nareszcie ieden tylko rodzay chwały trwałym być uważał. „Z moią księgą praw w ręku, zawołał, przeydę do potomności! (Słuchaycie!)“ W polu zwyciężyliście tego męża; teraz idzie o to, abyście go i w sztukach pokoiu przewyższyli. (Słuchaycie!) Świetną chwałę czasów Xięcia Regenta Jerzego, przyćmić ma tylko łagodna i trwała świetność Jerzego IV. (wielki i ciągły oklask). Niechay pochlebcy Edwardów i Henryków naszych nazywaią Justynianami swoich czasów; szczerzy i mądrzy przyiaciele prawdy słuszniéy tę chwałę przyznaią Monarsze, pod którego przewodnictwem dzieło w słabych tylko przezemnie polecone wyrazach, za zgodą Jego Ministrów i potwierdzeniem parlamentu dokonane zostanie. Oby się Ministrowie szczerze chcieli zaiąć tą pracą, i do zamierzonego doprowadzili ią celu. W oczach moich nie przynosi korona i berło pięknieyszych korzyści nad tę, że tym co ie piastuią do pozyskania sobie wielkiéy i daleko sięgaiącéy miłości otwiera pole, że ich serce uzbraia do powszechnego dobra, zamiast do gwałtów i podboiów. Było to chwałą Augusta rzucaiącą promień świetny przez chmury tyraństwa i podstępów, które zaciemniały iego panowanie, że zastawszy Rzym z cegieł, z marmuru go posobie zostawił. O ileż to większa chwała czeka naszego Monarchę, kiedy dokonaném zostanie przedsięwzięte przez nas dzieło; wtenczas bowiem powiedzą o nim: że zastał prawa iako drogi towar, a tanim go

po sobie zostawił (słuchaycie!) że prawo było księgą zamkniętą a przez niego stało się pismem życia; (słuchaycie!) że przed nim prawo było prerogatywą bogatych, a on ie zostawił dziedzictwem ubogich (słuchaycie!); że było podobne do obosiecznego miecza w ręku podstępu i przemocy, a pod nim stało się obroną cnoty, tarczą bezbronnéy niewinności. (Głośny oklask). Ja nad tym często się zastanawiaiąc, przekonywałem się zawsze, iż nie ma zasługi, za którąby się poczciwy a pragnący chwały człowiek słuszniéy mógł uganiać, iak zwrócenie uwagi prawodawców angielskich na ten przedmiot. To przekonanie wyższą u mnie ma cenę, nad urząd w Ministeryum, którego wpływ uciążliwymby był dla mnie, a korzyści żadnéy nie miały ceny; iak skoro z rodakami utrzymuiącymi się z pracy przestaię na tym chlebie, którego mi praca rąk moich dostarcza. Co się tyczy władzy, iaką taki urząd nadaie temu co go posiada, pomimo że go iak się dobitnie wyrażono, „potróynym niewolnikiem robi;“ miałem w moiém pół wieku trwaiącém życiu dostateczną porę przekonania się, że istotna wartość téy władzy także zależy iedynie na tém, iż podaie sposobność pomagania współobywatelom do osiągnienia tego, co im się z woli Boga i prawa należy. Lecz ten rodzay władzy posiadam i tak; albowiem iestem w stanie dopomagać ziomkom w potrzebie, iuż to odzywaiąc się za nimi w téy Izbie, iuż broniąc ich w sądzie; téy władzy nie zdoła mi nadać żaden urząd w Ministeryum; żadna zmiana Ministrów odebrać nie potrafi. (Długi oklask). Proszę więc, aby mi wolno było wnieść: „iżby Nayiaśnieyszemu Panu podany był pokorny adres z prośbą, aby raczył mianować Kommissyą, którąby śledziła wady, iakie z czasem lub na innéy drodze wcisnęły się do praw kraiowych i do sądów, i podała sposoby zaradzenia złemu.“

Pan Brougham, uzyskawszy świetną pochwałę od Izby niższéy, iest teraz przez gazety wszystkich stronnictw iednozgodnie wysławiany. Goniec mówi o nim: „Lubo względem wszystkich politycznych kwestyy inaczéy myślimy iak Pan Brougham, nikt iednak nie będzie mógł powiedzieć, abyśmy przeciwnikom naszym odmawiali należytych pochwał, do których im nadaie prawo, talent, umieiętności, i wytrwała czynność. Cel do którego zmierza P. Brougham nie iest w okresie wpływu ducha stronnictw; powinny więc wszystkie przychylić się do niego, ponieważ przedmiot ten dla każdego iest ważnym. Pan Peel był na tey drodze przewodnikiem uczonego członka, a kray iuż korzysta z poprawionéy administracyi praw karnych. P. Brougham, idąc za nim, przystępuie do olbrzymiego dzieła z żywą usilnością, głęboką nauką, z niezmordowanym duchem badawczym, i przenikaiącym dowcipem.“

Na ostatniém zgromadzeniu Towarzystwa azyatyckiego w Kalkucie odczytano część kodexu birmańskiego na ięzyk angielski przełożoną. Prawa te noszą na sobie piętno statutów pół cywilizowanego ludu; maią swoię prostotę, lecz także i niedorzeczności. Bardzo obszernie traktuią o stósunkach Pana do niewolnika, to iest, do takiego niewolnika, który popadł w stan taki za długi, z którego się wydobywa, gdy długi zaspokoił. Jeśli niewolnik iest krewnym swoiego Pana, otrzymuie wolność przez iego śmierć. Uwagi godzien iest przynaymniéy ten kodex azyatycki, pod względem ku płci pięknéy. Jeśli mąż źle się z żoną obchodzi, zostaie od sądu napomniany, gdy zaś czynność tę powtarza, żona ma prawo porzucić go i zabrać wszystek maiątek ruchomy. Słoń ma większą wartość u Birmanów, niżeli człowiek płci męzkiéy, i wartość zwierzęcia tego powiększa się znacznie z każdym rokiem, aż do 30 lat iego wieku. Zamiana kary śmierci lub iakiéy innéy cielesnéy, na pieniężną tylko wtedy ma mieysce, gdy niewolnik lub uczony w skutek otrzymanéy kary cielesnéy umiera, i wtedy sprawca uwolnić się może od takowéy, zapłaciwszy dziesięć razy tyle, co mężczyzna kosztuie. Prawa spadkowe różnią się całkiém od indostańskich. Podług praw birmańskich, strona wygrywaiąca płaci koszta, a przegrywaiąca stósunkowo mnieyszą ilość, co może mieć dosyć pomyślny wpływ na zmnieyszenie processów. Rozstrzygnienie Króla wyższe iest nad prawo. Jednakże poiednanie się polubowne, iak w każdym kraiu, naylepszym sposobem.

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Nru 20.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 8. Marca 1828.)

Rozmaite Wiadomości.

Nowa Gazeta Wrocławska, przedrukowany z naszéy niemieckiéy gazety artykuł o pobycie Karóla Lipińskiego w Warszawie, témi zakończyła słowy: „Oby ten niezrównany mistrz dopełniaiąc iak nayprędzéy swoiego przyrzeczenia, uraczył znowu nas w Wrocławiu swoim gieniuszem!“

W miesiącu Grudniu r. z., wyszło w Lipsku tłumaczenie niemieckie dzieła Jana Śniadeckiego: „Trygonometria kulista,“ analitycznie wyłożona; podług drugiego wydania; przez L. Feld. Wydawca w Gazecie literackiéy halskiéy, oddaie temu dziełu wielkie pochwały, co do iasności, trafności dowodów będących własnością autora, obfitości formuł i t. p.; i sądzi, że w rzędzie naylepszych dzieł matematycznych zaszczytne zaiąć może mieysce.

Wrocławska Gazeta żali się na oboiętność mieszkańców tego miasta, iaką okazuią systematowi Kopernika wystawianemu w hotelu de Pologne przez mechanika Scharff, nawet teraz po wyszumieniu iuż zapustnych pląsów. A wszakże mówi, te zwroty, iakie planety robią około swoiéy Królowéy daleko są sztucznieysze, niż naywytwornieysze pas sztucznego Kontradansa.

W dniu 14. m. b. zakończył w Krakowie pełne publicznych zasług życie ś. p. JW. Mikołay Hoszowski, O. P. Dr., Senator dożywotni rzeczypospolitéy krakowskiéy, Professor Uniwersytetu iagiellońskiego, zastępca konserwatora ze strony cesarsko-królewskiego austryackiego dworu, członek komitetu do ułożenia proiektu praw, Marszałek nadzwyczaynego prawodawczego seymu, Marszałek po czterykroć zwyczaynych grudniowych seymów i członek towarzystwa naukowego krakowskiego.

Z Warszawy donoszą: „Doszła tu smutna wiadomość, że, przed kilkunastu dniami, we Lwowie, rozstał się z tym światem JW. Jacek z Pleszewic Hrabia Fredro, Arcystrażnik koronny królestw Galicyi i Lodomeryi. Żył lat 68. Potomek starożytnéy w Polsce rodziny, przez osobiste przymioty dochował sławę przodków. Było wzór staropolskiéy gościnności, wspieracz literatury oyczystéy, wielbiony i kochany od współobywateli, których iakby powszechnym rozjemcą i poiednawcą był zwany.“

Donoszą z Kolonii pod dniem 25. Lutego: „Dnia 23. m. b. po wpół do 9téy zrana dało się tu uczuć lekkie wstrząśnienie ziemi, które kilka sekund trwało. Niebo było wypogodzone, powietrze ciche a ciężkomierz pokazywał 27. 4. 3. Ciepłomierz pokazywał 3. Wiatr wiał od południa. W niektórych domach doznano tak mocnego wstrząśnienia, iż wiszące na ścianach przedmioty poruszały się. Także w Bonie, Düsseldorfie, Akwisgranie, Bruxelli i t. d. dały się czuć wstrząśnienia.“

Pochodzenie rodziny Bonapartów.

Długo sprzeczano się w Europie o oyczyznę przodków wielkiego Napoleona, gdy tymczasem w Grecyi iuż od dawna niewątpliwą o tém wiadomość posiadaią. Jeden z nowożytnych Greków opowiadał mi, — mówi P. Lindner, — że przodkowie Napoleona pochodzą z Grecyi, z okolicy górzystéy Mainy. Na schyłku siedmnastego wieku wielka liczba Mainotów przeniosłszy się do Korsyki osiadła w téy części wyspy gdzie Ajaccio leży. Pomiędzy tymi wychodzcami Mainy znaydowała się także rodzi-

na Kalomeros. Kalomeros (καλομερος) wyraz grecki znaczy w ięzyku włoskim na wyspie Korsyce narodowym, buona parte, w polskim, dobra część. Z czasem rodzina Kalomerów, równie iak wszyscy inni przychodnie z Mainy, zamieniła greckie nazwisko swoie na włoskie Buona parte. I ci to tedy Kalomerowie są przodkami owego potężnego zdobywcy świata. Rzetelność téy prawdy historycznéy poświadczaią i rysy twarzy byłego Cesarza Francuzów. Ktokolwiek o znamionach charakterystycznych Mainotów czytał w podrożach, albo też ryte w wiernych kopiach rysy ich twarzy oglądał, tego uwadze nieuszło zapewne wielkie podobieństwo w fizyognomii Napoleona z rysami twarzy tych gorali.

Gońcy tureccy.

Gońcy tureccy są to Tatary, którzy nietylko z nadzwyczayną szybkością podróż odbywaią, ale nadto naywiększe niewygody łatwo znoszą. Wysełani bywaią iako gońcy od Rządu, Baszów, podróżnych i t. d. do wszystkich części państwa tureckiego. Jadą konno z godnym podziwienia pospiechem, i żaden inny kray nie ma posłańców, którzyby tyle trudów z równą Tatarowi tureckiemu oboiętnością znieść potrafili. Tatar taki odmieniaiąc konia na poczcie zwykle się posila, ale cały posiłek iego ogranicza się na wypaleniu lulki, któréy dym przez nos wypuszcza, i na wypiciu cokolwiek mętnéy kawy. Po czém się tak zasilony Tatar z nowém natężeniem w dalszą podróż puszcza.

Zabezpieczenie sukni przeciw molom.

W sukniach z wełny, wigoni, merynosu i kaszemiru lęgą się łatwo mole; chcąc temu zapobiedz należy ubiór tego rodzaiu na schowanie przeznaczony obwinąć papierem napuszczonym terpentynową esencyą. Futra zabezpieczaią się przeciw molom podobnym sposobem, iednakże trzeba ie przytém często przewietrzać i szczotkami chędożyć.

OBWIESZCZENIE.

W czwartek dnia 27. Marca 1828. zrana o godzinie 10. w wielkiéy sali posiedzeń naszego gmachu regencyinego ma stare przybudowanie, z tuteyszym klasztorem Teresek, a mianowicie z tą częścią onegoż, w któréy się lokal szkoły procederowéy znayduie, stykaiące się, i w ogrodzie położone, publicznie naywięcéy ofiaruiącemu na rozebranie być sprzedaném. — Warunki przedaży tudzież taxę rzeczonego przybudowania można w naszéy Registraturze przeyrzeć.

Chęć kupna maiących wzywamy na tenże termin.

Poznań, dnia 24. Lutego 1828.

Królewsko-Pruska Regencya,
Wydział spraw wewnętrznych.

OBWIESZCZENIE.

Pod dniem 15. Października r. b., Karolina Teressa z Hillertów, zamężna Pietsch z Dolska, naprzeciw mężowi swemu, młynarzowi Janowi Krzysztofowi Pietsch, przedtém w Xiążu zamieszkałemu, dla złośliwego opuszczenia teyże, zaniosła skargę rozwodową.

Do tentowania ugody event. do Instrukcyi sprawy, wyznaczyliśmy termin na

dzień 14. Maia 1828. r.

o godzinie 9téy przed Referendaryuszem Hoppe w mieyscu posiedzeń Sądu naszego.

Wzywamy ninieyszem pozwanego publicznie, aby na tymże terminie osobiście, albo w przypadku przeszkody przez upoważnionego w téy mierze podług przepisów prawa, pełnomocnika dostateczną informacyą opatrzonego, do czego Justyc-Kommissaryuszów Guderiena i Brachvogel przedstawiamy, stawił się, gdyż w razie przeciwnym, stósownie do wniosku powódki ile takowy okaże się być prawnym, wyrok wydanym będzie.

Poznań, dnia 27. Grudnia 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Przez podpisany Sąd Ziemiański wzywaią się następuiące osoby iako to:

1) Abbe Izaak, syn zmarłego w Lwowku pod Pniewami kupca żydowskiego Izaaka Abrahama, który w roku 1802. oddalił się i do Saxonii się udał,
2) Marcin Zaiąkała, mieszczanin z Obornik, który od roku 1779. ztamtąd się oddalił,
3) Józef Szymański z Murowanéy Gośliny, na-

tenczas żołnierz, który z poniesionéy rany w Pampelonie w Hiszpanii tamże umrzeć miał,

4) Jan Fryderyk Krokisius, który od roku 1806. z Poznania się oddalił,

5) Andrzy Xawer Majorka (czyli Majerski), który iako służący francuzkiego urzędnika, w roku 1812. do Gdańska, a ztamtąd do Moskwy udał się,

6) Maci Langa, też Długosz nazwany, który w roku 1791. z Wronek do Rossyi się udał,

7) tegoż bratunek Wincenty Przecław z Wronków, ktory, gdy w roku 1812. do Rossyi wymaszerował, żadnéy o sobie niedał wiadomości,

8) Maci Jerie z Poznania, który w roku 1812. przy transporcie wozów armii francuzkiéy do Rossyi udał się,

9) August Friedrich Steinweg, który od roku 1801. z Tarnowic w górnym Szląsku iako Górnik zaginął, niemniéy

10) siostra iego Dorota Steinweg, która w roku 1813. w Militz (w Szląsku) za kapitana Rossyiskiego Danielewicza poszła, i z tym do Rossyi się udała,

Bracia

11) Gottfried Grieger i

12) Christian Grieger
z olędrów Zwolno, z których pierwszy w roku 1808. iako żołnierz do Hiszpanii wymaszerował, tam swą śmierć znaleść miał, ostatni zaś w roku 1812. iako żołnierz kampanią rossyiską odbył,

13) były tuteyszy mieszczanin i cukiernik Piotr Ludwik Cuny, który w roku 1812. w Regimencie 14. Infanteryi Rossyiskiéy służył i z tymże regimentem do Rossyi wymaszerował,

14) Michał Lipiński, który w roku 1799. do Francyi się udać miał,

15) Rosina Walter z Nergerów wdowa po byłym tuteyszym stolarzu Woycieccu Walter który od 30 do 40 lat ztąd się oddalił,

Rodzeństwo

16) Wolf Jakób Minke,

17) Süsse z Minków zamężna Jarecka,

18) Mozes Jakób Minke, z których pierwsza od 22 lat a dwie ostatnie od lat 14. tu ztąd się oddaliły,

19) Karol Klimecki z Buku dawniéy iak lat 40. nieprzytomny,

Bracia

20) Daniel Gottlieb Chrystyan,

21) Karol Gottlieb Heinrich Nierese — Synowie byłego burmistrza policyi Nierese w Pniewach, którzy iako farbierze od 20 lat na wędrowkę pośli do Rusi udać się mieli,

22) czeladnik stolarski Jan Woyciech Sauer z Poznania, na wędrowce od roku 1806. zaginął.

23) czeladnik garncarski Marcin Teodor Janowicz na wędrowce od 1794 r. zaginął.

24) Jakob Zenon Ur. Swinarski, który od roku 1809. tu ztąd się oddalił.

25) Ur. Ignacy Orłowski, który od wielu lat zaginął,

26) Woyciech Rusczyński z Szremu, który w roku 1812. do woyska wzięty, do Rossyi wymaszerował,

27) Barbara Surczyńska małżonka byłego dzierzawcy Antoniego Kamińskiego na holędrach Hammer, i tenże iéy mąż rzeczony, którzy oboie w roku 1803. ztamtąd oddaliwszy się do prowincyi polskich się udali,

28) Jan Franciszek Friedrich z Radoszkowa pod Xiążem od roku 1810. w którym do woyska wziętym został, zaginął,

29) Nieiakiś Alexander, który w roku 1796. od stawienia się do służby woyskowéy przez ucieczkę uwolnił, i od tego czasu o sobie wcale słyszeć się niedał,

Ci lub wyżéy wyrażonych Sukcessorowie Spadkobiercy, aby o ich życiu i pobyciu niezwłocznie a naypóźniéy aż do

dnia 23. Stycznia 1829.

przed Deputowanym Assessorem Sądu Ziemiańskiego Ur. Reibnitz w naszym Zamku sądowym, zrana o godzinie 9. wyznaczonym terminie uwiadomili i dalszego rozrządzenia oczekiwali, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się maią ogłoszenia ich za umarłych i co zprawa wypadnie zadecydowaném będzie.

Poznań, dnia 7. Lutego 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Słupia, w Powiecie Ostrzeszowskim położonych, Rubr. III, Nro. 5., dla

Anny z Walewskich, pierw zamężnéy Bartuchowskiéy, późniéy Psarskiéy, Talarów 4166 srbrgr. 20, z obligacyi z dnia 11. Lipca 1799. na mocy dekretu z dnia 26. Lipca 1799. są zapisane. Sukcessorowie wierzycielki, którzy zaspokoionemi zostawszy, do udzielenia konsensu do wymazania są obowiązani, dokument oryginalny z dnia 11. Lipca 1799. wraz z załączonym do tegoż wykazam hypoteczuym z d. 27. Sierpnia ejusdem zagubili. Przeto na wniosek tychże Sukcessorów wzywa się wszyskich tych, którzy do pozycyi wymazać się maiącéy i do instrumentu w téy mierze wystawionego iako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub inni posiadacze papierów, pretensye mieć sądzą, aby w terminie do zameldowania pretensyi swych na

dzień 14. Kwietnia 1828.,

przed deputowanym W. Sędzią Boretius wyznaczonym, w mieyscu posiedzenia Sądu naszego się stawili i pretensye takowe wykazali; w przeciwnym razie, wieczne w tym względzie nakazane im będzie milczenie, dokument zaś a umorzony uznanym i z wymazaniem pretensyi postąpionem zostanie.

Krotoszyn, dnia 15. Listopada 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Dobra szlacheckie Sobiesziernie Nr. 271. z Pieczyska Nr. 344. pod jurysdykcyą naszą w Powiecie Inowracławskim Departamencie Regencyi Bydgoskiéy sytuowane, z których pierwsze Ur. Ignacego Słubickiego dziedziczne na 25619 Talarów 19 srbrgr. 6 d., a drugie do Ur. Jozefy Gertrudy z Słubickich Mierzeiewskiéy należące, na 14,239 Talarów 20 srbrgr. 7 denarów, według taxy landszaftowéy ocenione zostały, maią być a wprawdzie każde z osobna na żądanie Wierzycieli z powodu długów publicznie naywięcéy daiącemu sprzedane, którym końcem termina licytacyine na

dzień 28. Czerwca r. b.
dzień 27. Września r. b.

termin zaś peremtoryczny na

dzień 29. Grudnia 1828.

zrana o godzinie 10. przed W. Bauer Assessorem w mieyscu wyznaczone zostały.

Zdolność kupienia posiadaiących uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w ostatnim nieruchomości te naywięcéy daiącemu przybite zostaną, na późnieysze zaś podania wzgląd mianym niebędzie, ieżeliby prawne tego niewymagały powody.

W przeciągu czterech tygodni przed ostatnim terminem zostawia się, zresztą każdenu wolność doniesienia nam o niedokładnościach iakieby przy sporządzeniu taxy zayść były mogły.

Taxa każdego czasu w Registraturze naszéy przeyrzaną być może.

Bydgoszcz, dnia 7. Lutego 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PUBLICANDUM.

Na wniosek sukcessorów wyznaczyliśmy do sprzedaży pozostałości ruchoméy Proboszcza Stęszewskiego w Łękach, która z sukien, bielizny, pościeli, sprzętów domowych i gospodarczych, bydła, koni, owiec, wozów, srebra, pszczół i książek się składa, termin na

dzień 18. Marca r. b.,

zrana o godzinie 9. i następne dni w wielkich Łękach pod Grodziskiem przed naszym Aktuaryuszem. Na Termin ten wzywamy ochotę kupić maiących.

Kościan dnia 4. Marca 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoiu.

Moia tu podług naynowszych zasad założona fabryka octu, zniewala mnie do ninieyszego obwieszczenia, iż kwartę octu winnego po 2½ śgr., w ankierkach i w oxheftach ieszcze taniéy przedaię.

A. Freudenreich w Poznaniu.